Nr. 18. **Tarnów, dnia 2 maja 1926.** **Rok II.**

NASZ GŁOS

Tygodnik polityczno-społeczny.

Cena egzemplarza **15 gr.** Prenumerata kwartalnie 2 Zł.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: TARNÓW, Ul. SEMINARSKA 7.
WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR: JÓZEF PORĘBA.
Redaktor przyjmuje w dnie powszednie od godziny 4. do 5. po południu.

TRZECI MAJA.

„A ten dzień będziecie mieli na pamiątkę i będziecie go obchodzić za święto uroczyste w rodzinach waszych czcią wieczną".

Słowa te wypowiedział ks. biskup Malinowski w r. 1792 dnia 3 maja przy święceniu pierwszej rocznicy nadania konstytucji w Polsce. Tak już wówczas rozumiano, jak doniosłym aktem było uchwalenie konstytucji 3 maja. Dziś, gdy na ten wielki czyn patrzymy z odległości 135 lat — trzeźwo, z rozważną oceną, gdy go porównamy z innemi rocznicami wielkich dni w Polsce, dni chwały, jeden tylko dzień równa się jutrzence majowej — a to dzień zmartwychwstania Ojczyzny do nowego, wolnego, państwowego bytu.

Aby zrozumieć ważność i znaczenie praw, nadanych Polsce pod nazwą Konstytucji 3. Maja, trzeba sobie uprzytomnić, w jakiem położeniu była Polska w 18 stuleciu.

Z dawnej świetności i potęgi Polski pozostało już wówczas niewiele. Polska była wprawdzie jeszcze państwem obszernem, ale wskutek złych urządzeń i praw, psuło się w niej wszystko. Bardzo szkodliwem prawem była obieralność królów przez ogół szlachty, gdyż korzystały z tego obce państwa, aby się do spraw Polski wtrącać, a na króla obierano nie tego, kto był najgodniejszy i najlepszy, ale tego, który szlachcie najwięcej swobód a raczej swawoli obiecywał. A tej swawoli było aż nadto. Rosło zamiłowanie do zbytku, a nie było karności i posłuszeństwa i doszło do takiego bezładu pojęć, że chełpiono się, iż „Polska nierządem stoi". W roku 1772 następuje pierwszy rozbiór Polski, która osłabiona i zdemoralizowana wewnętrznemi rozterkami nie protestuje przeciwko tej niecnej grabieży, lecz na wniosek Ponińskiego uchwałą sejmu skonfederowanego... zatwierdza go.

Teraz dopiero nastąpiło otrzeźwienie w pewnej warstwie narodu. Patrjoci przeprowadzają wiele reform społecznych, reformują szkoły, bo zrozumieli, że z nich wyjść mają w przyszłości męże wiedzy, o gorącej miłości Ojczyzny; Lud otrzymuje pewne ulgi—słowem reforma postępowała raźnie. W roku 1788 zbiera się słynny Sejm Czteroletni, w większej części z ludzi prawych, owianych miłością swej ziemi i znosi nieszczęsne „liberum veto", zwiększa liczbę żołnierza polskiego. Koroną zaś obrad sejmowych była zupełna zmiana ustaw dotychczasowego ustroju Polski, ogłoszona przez marszałka Sejmu St. Małachowskiego w dniu 3 maja 1791 r.

Jako główną zasadę zapewniała konstytucja wolność każdemu, a zachowała podział na stany; nie zrywała z przeszłością, a pozyskiwała inne stany do współpracy państwowej. Konstytucja wprowadzała rząd odpowiedzialny przed sejmem i wyposażony rozległą władzą; znosiła „liberum veto", a wprowadzała uchwalanie większością głosów; znosiła obieralność królów przez szlachtę, a zaprowadzała tron dziedziczny. Religię katolicką ustanawiała jako panującą, innym wyznaniom gwarantowała wolność w zamach ustaw.

Konstytucja 3 maja była wspaniałym testamentem ginącej Rzeczypospolitej. Dowiodła ona światu swiadomości politycznej, dojrzałości patrjotycznej i obywatelskiego ducha w narodzie. Nie była to rewolucja ani gwałt zadany ogółowi przez stronnictwo lub jednostkę. Był to przewrót, jedyny w dziejach świata, dokonany bez rozlewu kropli krwi. To co mieszczaństwo francuskie wywalczać sobie musiało w owym czasie drogą strasznej rewolucji, patrjotyczna część szlachty polskiej ofiarowała ludowi z własnej woli. A popchnęła ją do tego nie żądza nowości, ale gorąca miłość ojczyzny. W tem tkwi to wielkopomne znaczenie Konstytucji 3 maja, która postępowością swoją i demokratycznością wyprzedziła wszystkie państwa w Europie, w której lud—z wyjątkiem Anglji—w dalszym ciągu jęczał w niewoli poddaństwa.

I choć konstytucja 3-go Maja nie mogła odrodzić wówczas narodu, bo zakusy wrogów zdołały skłonić kilku warcholskich magnatów do jej unicestwienia, to jednak dała świadectwo, że naród nasz nie zwątpił ani na chwilę o swym bycie w przyszłości i że nawet w najbardziej krytycznem położeniu jest zdolny do czynów wielkich i wzniosłych, że ani na chwilę nie wyrzekł się swej niepodległości, lecz stoi wiernie na jej straży.

W imię tej Konstytucji zrywał się naród nasz zawsze do zrzucenia kajdan, nałożonych nam przez wrogów. W imię tej Konstytucji prowadzono w Polsce przedwojennej pracę oświatową wśród ludu i warstw robotniczych. W jej imię i dla niepodległości Ojczyzny padali w boju w latach 1914—20 najlepsi synowie Polski, bez różnicy stanów.

I na przyszłe lata, na wieki — dokąd Polska Polską będzie, czerpać będziemy z Konstytucji 3 maja to, co ją zrodziło: **Miłość Ojczyzny**, zdolną dla jej dobra i szczęścia poświęcić dobro i szczęście własne, tak jak to czynili twórcy tej Konstytucji. Poświęcić życie nie tylko na polu walki, ale co dziś ważniejsze na polu pracy dla Polski, pracy nad urobieniem charakterów własnych, a przedewszystkiem nad wychowaniem młodzieży w zasadach narodowych: miłości Boga i Ojczyzny. Bo na wszelkie zło, jakie się w Polsce szerzy jest tylko jeden środek: poprawa charakteru jednostek i narodu.

A gdy stalową, niezłomną prawość charakteru będzie posiadał każdy Polak i Polka, cały naród, wszystkie stany, wszystkie rodziny, wtedy zniknie zło, a przynajmniej zmaleje do stanu wzgardzonego gada przyziemnego i spełni się testament, jaki nam zostawiła Konstytucja 3-go Maja i postawimy Polskę na tym stanowisku, jakie miała kiedyś wśród państw świata.

Czy święto 3 Maja jest świętem robotników?

Ci, co pragną naród nasz utopić w jakiejś zbrodniczej międzynarodówce, co zazdroszczą narodowi jego przeszłych dni chwały i wielkich czynów — usiłują wmawiać w nieznających historji, że narodowe święto Trzeciego Maja jest świętem panów.

Wystarczy jednak wziąć pierwszy lepszy szkolny podręcznik historji Polski, a choćby nawet historję Polski, pisaną przez socjalistę-senatora Limanowskiego — wszędzie brzmi jedna osnowa: winy przodków były wielkie, ale Konstytucja Trzeciego Maja była tym najbardziej słonecznym, szlachetnym, ofiarnym, prawie świętym czynem miłości Ojczyzny.

Była dobrowolnym zrzeszeniem się praw i przywilejów szlachetnych na rzecz warstwy mieszczańskiej i ulżeniem doli ludu wiejskiego.

I dziwna rzecz. Lud wiejski, tłumnie obchodzi tę rocznicę wielką, coraz lepiej zaczyna rozumieć znaczenie Konstytucji w dziejach narodu, choć ona dawała warstwie chłopskiej cząstkę swobody tylko: ochronę prawa. Robotnikowi, który jest częścią mieszczaństwa śmią wmawiać bezczelnie socjaliści i inni wrogowie narodu polskiego, że Konstytucja 3 maja nic robotnikowi nie dała. Jest to fałsz historyczny. Bo jeśli Konstytucja dopuszczała do udziału w sejmie przedstawicieli mieszczaństwa narówni z posłami od szlachty, to przecież nigdzie się nie wyrażała, że robotnik miejski nie należy do mieszczaństwa. O tem zresztą nikomu wówczas się nie śniło i dopiero socjalizm szatańską metodą klasowości zaczął jątrzyć robotnika miejskiego przeciw innym mieszkańcom miast, przeciw nawet własnym dzieciom, jeśli je ten robotnik czy chłop wychował i wykształcił w szkołach nie na robotnika.

A więc jeśli Konstytucja równa w prawach mieszczanina ze szlachtą, to czyż może robotnik-mieszczanin być obojętny na jej wspomnienie, czy może być obojętny robotnik-Polak, który za Ojczyznę składał życie w wojnie światowej, w legjonach, w wojnie z bolszewikami.

Cóż droższe może być dla Polaka robotnika: czy rocznica tak ogromnego czynu historycznego, jaką jest rocznica Konstytucji 3 Maja, która podziw wzbudzała wówczas w całym świecie, czy też wypociny mózgowe żyda Marksa lub Engelsa, które socjaliści bezmyślnie wygłaszają rokrocznie 1 Maja?

Cóż droższe może być, czy zjednoczenie całego narodu polskiego w jednym dniu święta narodowego, czy socjalistyczny dzień 1 Maja?, w którym podżega się robotnika przeciw reszcie narodu, przeciw braciom i uczy tylko nienawiści klasowej a nawołuje do zbrodni, bo zbrodnią jest wmawiać, że największy czyn przyszłości to rewolucja czyli wojna domowa, bratobójcza.

Trzeciego Maja obchodzimy też święto: Królowej Korony Polskiej. Nie jest to nowe święto. Kościół w Polsce oddawał przed wojną cześć Matce Boskiej, jako Królowej Korony w pierwszą niedzielę maja. Po zawarciu Konkordatu na wniosek polskich biskupów zgodził się Ojciec święty, by cześć Królowej Korony Polskiej przenieść na dzień 3-go maja. Obchodzimy więc obecnie 3-go maja podwójne święto: jako katolicy i jako Polacy.

Kto nawołuje obecnie, że obchody 3-go Maja są pańskiem świętem, nie robotniczem, ten chce, by robotnik wyrzekł się Królowej i Opiekunki naszego narodu, M. Boskiej i by wyrzekł się też swego narodu. Bo nawet hodurowcy zaprzeczyć nie mogą, że król Jan Kazimierz w czasie wojny szwedzkiej, gdy już moc ludzka zawiodła ogłosił M. Boską — Królową Korony Polskiej i że Jej publicznie oddał kraj w opiekę i że Jej pomoc przez cudowną obronę Częstochowy i porażkę Szweda — podźwigła kraj z odrętwienia.

A chcą też socjaliści nasi w zaślepieniu partyjnem, by polski robotnik był więcej socjalistyczny i międzynarodowy niż we Francji

Niemczech, Czechach i gdzieindziej, gdzie socjaliści nie nazywają tam świąt i obchodów narodowych — pańskiemi, ale wspólnie je wraz ze wszystkiemi stanami obchodzą.

Jakże więc mogą socjaliści polscy nazywać święto narodowe 3-go Maja świętem pańskim.

Czy przekręcanie faktów historycznych do swoich partyjnych celów — ma być tą osławioną oświatą robotnika?

Precz z kłamstem socjalistów!!

Trzeci Maj, jako święto narodowe rocznicy wielkiej Konstytucji i jako święto Królowej Korony Polskiej jest też świętem robotnika polskiego i katolickiego.

Jak polepszyć dolę bezrobotnych?

Robotnicy! — Teraz na was kolej!!

Kwestja bezrobocia, wciąż u nas wzrastającego, jest dziś naczelną troską naszego społeczeństwa, no i rządu.

W artykule tym nie będę się zastanawiał nad tem, czy pomoc rządu dla bezrobotnych osiągnęła maximum zdolności zapomogowej i zapobiegawczej— stwierdzam tylko, że wszystko, co dla bezrobotnych uczyniono nie wystarcza, że jest kroplą w morzu. W rozważaniu tej kwestji dochodzi się nawet do zarzutu, wprawdzie sporadycznego, że bezrobotnym tak dobrze się powodzi, iż już nie chcą nawet pracować — zapomogi chcą tylko brać. Jest to zarzut niesłuszny, a nawet niebezpieczny, prowokujący; jest to kpienie sobie z niedoli bezrobotnych.

Teraz kolej na was robotnicy!

Musicie bronić przed taką moralną zniewagą swych braci; musicie pozwolić bezrobotnym udowodnić, że nie chcą zapomóg — chcą pracy. Musicie wy im przyjść z pomocą; musicie zdobyć się na wysiłek braterski, musicie sobie przez czas jakiś czegoś odmówić, musicie sobie uprzytomnić, że są bracia wasi, którzy wołają chleba, wałęsają się głodni, wywołując niezdrowy ferment w naszym organiźmie społecznym, że mając żony i dzieci w domu głodne, czego u niejednego z was w domu nie ma, że dotychczas wołają tylko — pomóżcie nam, bo zginiemy!

Tak robotnicy, pomóżcie innym, poniećcie i wy jaką ofiarę. To jest waszym obowiązkiem. Dajcie im pracę, niech i ono sobie zarobią!

Można to uczynić w bardzo prosty sposób. Związki Zawodowe mają ewidencję robotników tak pracujących jak i bezrobotnych. Niech więc robotnik dotychczas pracujący ustąpi co drugi, może co trzeci tydzień pracę robotnikowi bezrobotnemu, w ten sposób obaj będą mogli żyć, zginie troska o tak ciężkie życie choć w części, (a agitatorzy żydo-bolszewiccy stracą podatny grunt do swych machinacji przewrotowych) gdyż umysły dotychczas z braku zupełnie pracy rozjątrzone, w znacznym stopniu się uspokoją. Stanowczo jednak mogliby w ten sposób przyjść z pomocą współbracium robotnikom: kawalerowie, a także i ci żonaci, którzy mają zajęcie dobrze płatne (a takie są jeszcze w Tarnowie).

Tę myśl powinny roztrząsać również sfery pracodawców, celem szybszego jej zrealizowania. A zwlekać nie wolno. Dziś jeden dzień — a może być zapóźno!!

OD REDAKCJI: Pomysł ten godny szerszego omówienia podajemy pod sąd robotników samych i chętnie wszelką o nim dyskusję umieścimy w naszem piśmie.

Polski Edison?

Zmarły w Tarnowie 19 kwietnia b. r. wynazca polski Jan Szczepanik urodził się w Krośnie 1871 roku. Seminarjum nauczycielskie ukończył w Tarnowie. Lat kilka był nauczycielem ludowym, ale czując od wczesnej młodości pociąg do fizyki doświadczalnej porzucił nauczycielstwo a oddał się badaniom naukowym.

A była wówczas w świecie naukowym chwila osobliwa. Wśród szerokiego ogółu, a jeszcze więcej wśród laików, miłośników badań naukowych odnoszono wrażenie, iż wali się niespodzianie cały wspaniały gmach poznania i teorji fizykalnej, którego budowa na ścisłych matematycznych podwalinach rozpoczęła się jeszcze za Kopernika, Kartezjusza, Leibnitza, Newtona. To też każdy wynalazek wywoływał wielką sensację.

W tym okresie zasłynął po raz pierwszy Szczepanik, wywołując rewolucję w dziedzinie barwienia materjałów, a mianowicie przez wynalezienie druku kolorowego, utrwalonego na tkaninie w drodze elektrolizy. Techniczne wyniki wynalazku tego były fenomenalne a praktyczne — na razie żadne. Bo zakup takiej maszyny nie może opłacić się żadnej fabryce, a o zmonopolizowaniu wybijania kart dla całego świata, albo bodaj tylko dla Europy na dwóch, trzech maszynach, pozostających w ręku syndykatu Szczepanikowego mowy być nie mogło.

Gdyby był umysł Szczepanika pracował nad jednym wynalazkiem czas dłuższy celem jego udoskonalenia, byłby doprowadził do pożądanych, owocnych wyników, ale umysł to był bujny, prawie poetycki, rzucający się na wszelkie pola intuicji twórczej i to właśnie a potem intryga zazdrosnego kapitału niemieckiego, a wreszcie w niektórych wypadkach ukazywanie się równocześnie prawie sobowtóra wynalazcze go w innym kraju — doprowadzały Szczepanika do rozstroju nerwowego stale się wzmagającego.

Niemniej jednak zyskał sławę światową, swymi wynalazkami jak multikolor, służący do barwnej fotografji, płócienny kuloochronny pancerz, aparat do kopjowania rzeźb, film kolorowy, który to ostatni wynalazek mógł przynieść po zrealizowaniu go, wielkie korzyści, czego jednak Szczepanik nie doczekał.

Nad swymi wynalazkami pracował w Wiedniu, Berlinie, Dreźnie Zawiedziony w nadziejach wrócił pod koniec życia do Tarnowa do domu teściów.

Osierocił żonę, Wandę z Dzikowskich i czworo dzieci, z których najstarszy syn jest jednym z najzdolniejszych uczniów politechniki. Śmierć jego dotknęła też bardzo boleśnie jego brata ciotecznego, znanego i cenionego tłumacza laureatów Nobla p. Franciszka Mirandolę.

Mówiąc o tym przedwcześnie przez zawód życiowy steranym człowieku, nasuwa się porównanie z innym w nalazcą, również z początku tylko genjalnym samoukiem, w technice. Marconi miał szczęście, że znaleźli się ludzie, którzy zapewnili mu nabycie solidnej wiedzy teoretycznej, dali klucz do własnego jego umysłu. Umysł wynalazczy ś. p. Szczepanika miał rozpiętość o wiele szerszą, obejmującą naprawdę na wzór Edisona prawie wszystkie dziedziny techniki. Wypielęgnowanie, przygotowanie tego technicznego ingenjum rokowało najpiękniejsze nadzieje. Nie znalazł mecenasów, znaleźli go natomiast mali ludzie do reklamy. Tragedja z przeznaczenia, czy też tragedja bezwiednej winy poety — wynalazcy, co pochłonięty cały swem twórczem życiem wewnętrznem, nie dostrzegł w porę sideł, w jakie popadł.

Ch. D. na wsi.

Z ruchu chrześć-społecznego

w Zachodniej Małopolsce.

Chrześcijański Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych.

W ostatnich dniach zawiązał się Krakowie Chrześcijański Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych, który ma swoją siedzibę w Domu Związkowym przy ul. Potockiego. Powstanie Związku było koniecznością wskutek przewrotowej roboty Związku urzędników prywatnych w Krakowie, opanowanego w przeważnej części przez żywioły komunistyczne. W środę, dnia 7 kwietnia odbyło się Walne Zebranie nowego Związku, do którego wpisało się ponad stu członków. W zebraniu wzięli udział sen. Adelman i poseł Holeksa, którzy przyrzekli poparcie Związkowi. Na czele Związku stanął p. Gruca, jako prezes. Delegacja Związku złożyła podziękowanie Ks. Metropolicie Sapieszе za życzliwą opiekę, jaką pracownicy umysłowi doznali ze strony Komitetu Metropolitalnego. Związek cieszy się ogólną sympatją i zyskuje coraz nowych członków.

VIII. Zjazd Drożników z Małopolski, obradował w niedzielę, dnia 18 kwietnia w Domu Związkowym w Krakowie przy udziale delegatów z dwudziestu kilku powiatów Małopolski. Zjazd otworzył Sekr. gen. p. Front, poczem referat ogólny o sytuacji w kraju i o położeniu pracowników drogowych wygłosił poseł J. Puchałka, który też zgłosił szereg rezolucji. Sprawozdanie z rozwoju Związku złożył p. Front, poczem w dyskusji zabierali głos prawie wszyscy delegaci, wyrażając żale i skargi na ciężkie położenie pracowników drogowych. Uchwalono w końcu zgłoszone rezolucje i wnioski, między innemi wnioski w sprawie zawiązania kasy samopomocy.

Z chrześcijańskiego Związku Zawodowego w Oświęcimiu.

Zebranie miejscowego Koła Pol. Zw. Zaw. Chrześcijańskich Dozorców domowych odbyło się w niedzielę, dnia 11 kwietnia. Referat w sprawach organizacyjnych wypowiedział sekr. Godula. W dyskusji dozorcy domowi wypowiadali gorzkie skargi na stosunki panujące w Oświęcimiu w sprawie traktowania dozorców domowych. Agitatorzy socjalistyczni czynili próbę rozbicia zebrania atoli zebrani nie dopuścili do tego. Uchwalono rezolucję domagającą się zwołania jak najszybciej nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej dla Oświęcimia.

Zebranie w Targanicach ad Andrychów.

Chrześć. D. w Zach. Małopolsce rozpoczęła w ostatnich miesiącach żywą działalność organizacyjną na wsi, wśród ludu włościańskiego. W powiecie wadowickim odbyło się szereg zebrań po wsiach, gdzie wszyscy zebrani oświadczali się z zapałem za programem Chrześć. D. W niedzielę, dnia 11 kwietnia odbyło się zebranie organizacyjne w Targanicach, wsi liczącej ponad 2 tysiące mieszkańców przy udziale paruset osób. Przewodniczył na zebraniu p. Babiński, referował o sytuacji w kraju red. „Głosu Narodu“ p. Warchałowski. Program Ch. D. przedstawił następnie Ks. Buchała z Andrychowa. Po zamknięciu zgromadzenia publicznego, zgromadzeni odbyli zebranie organizacyjne, na którem dokonano wyboru Zarządu Koła miejscowego Ch. D w Targanicach, z prezesem Józefem Hajostem na czele. Ponadto został wybrany obszerny Komitet miejscowy z kilkudziesięciu osób. Zebranie wywołało wielkie zainteresowanie i świadczy wymownie, iż program Ch. D. znajdzie na wsi chętne przyjęcie.

Józef Żemla.

Wiosna.

Znów nowa zieleń wiosnę głosi,
a pierwsza kwiatów rzesza pstra
śni pieśni, które mgła roznosi
od chóru ptasząt z wieczora.

I wszystkie nowej wiosny czary,
z cicha do serc się ludzkich prą:
młodzieńcze pieśni, sny i mary,
pyszniące się przecudną grą.

Ach! ileż razy już tak było
i w naszym życiu?... Rozważ sam...
ilekroć w nic się obróciło,
jak zdruzgotany wina dzban.

Lecz, gdy się wróci ów cud Boży,
pierzcha dręcząca zmora zła.
a jako młodzień spieszy hoży
w podniebne sfery dusza Twa.

Ręce ku niebu się podają,
choć wiek ramiona w ziemię gnie;
nowe nadzieje ożywiają:
krzepki w wiosenne idziesz dnie.

Tłom. z czeskiego Mazurowicz.

Obozy letnie przysposobienia wojskowego

na terenie D. O. K. — Kraków.

Jak w latach poprzednich, tak i w bieżącym, urządza M. S. Wojsk. obozy letnie przysposobienia wojskowego.

W ramach przyznanego przez M. S. Wojsk. etatu D-ca Okręgu Korp. Nr. V. w Krakowie zamierza zorganizować na terenie tut. O. K. następujące typy obozów: 1) obozy dla członków hufców szkolnych, szkół średnich; 2) obóz instruktorski dla członków stowarzyszeń przysp. wojsk. (Sokół, Zw. Harc. Polsk., Zw. Strzelecki, Stow. Młodz. Polskiej i Koła młodz. wiejskiej); 3) obóz akademicki; 4) instruktorski obóz harcerski.

Obozy będą organizowane na tych samych zasadach, co ubiegłego roku.

Obozy rozpoczną się między 1 a 10 lipca b. r. i trwać będą 5 tygodni.

Przejazd koleją wszystkich uczestników bezpłatny.

Do obozów szkolnych przyjmowani są tylko uczniowie, którzy przez cały rok należeli do hufca szkolnego i przeszli I-szy okres wyszkolenia, odpowiadający szkole szeregowca, gdyż wyszkolenie w obozach będzie dalszym ciągiem tej pracy. Uczniowie, którzy w poprzednich latach ukończyli obozy, mogą być przyjęci w bież. roku jako instruktorzy. Zgłoszenia kandydatów w dyrekcjach szkół, które po przeprowadzeniu przez lekarza szkolnego badanie co do zdolności fizycznej — wykazują ich oficerowi instrukcyjnemu. Kandydaci do obozu instruktorskie-

go dla stowarzyszeń przysp. wojsk. zgłaszają się w zarządach swych stowarzyszeń, te zaś przesyłają wykazy oficerowi instrukcyjnemu. Obóz harcerski organizuje Z. H. P. *Dyrekcje szkół i zarządy stowarzyszeń przyjmują zgłoszenia do dnia 12 maja b. r.*

Międzynarodowy Targ w Poznaniu.

Pierwsza połowa miesiąca maja każdego roku — to wielkie Święto dla Miasta Poznania. W tym czasie t. j. od 2 do 9 maja bowiem odbywa się tam doroczny Międzynarodowy Targ.

Koncentracja przemysłu i handlu na Międzynarodowym Targu w Poznaniu stała się bezsprzecznie częścią składową życia gospodarczego Polski, ponieważ geograficzne i komunikacyjne położenie miasta Poznania, w stosunku do głównych centr produkcji krajowej, czyni Poznań naturalnem miejscem Targów i Wystaw w Polsce, Poznań bowiem leży na krzyżówce głównych szlaków handlowych: Zachód — Wschód i Północ — Południe.

Gdy początkowo Targ w Poznaniu odbywał się w czterech miejscach, a w roku ubiegłym jeszcze w dwóch — to w roku 1926 tym koncetruje się on wyłącznie na jednym terenie przy Wieży Górnośląskiej, położonych naprzeciw Głównego Dworca, posiadając dogodną komunikację z całem miastem.

Po zrealizowaniu programu niezbędnych budowli Miejski Urząd Targu Poznańskiego przystąpił w r. b. do upiększenia terenów Targu przez pobudowanie monumentalnego wejścia.

Rozpoczętą w roku 1924 halę żel.-bet. powierzchni ca. 8000 m² wykończono całkowicie, przez co dzielnica w okolicy dworca uzyskała gmach o wyjątkowej okazałości. Również dwupiętrowy dom administracyjny Targu jest całkowicie wykończony, a przez położenie górujące nad dworcem oraz przez swe szlachetne linje architektoniczne, przyczynia się w wysokim stopniu do upiększenia sylwety miasta i Targu. Mieszczą się w nim biura Targu i restauracja, wraz z stylową salą.

Hale i pawilony, upiększone praktycznie, umożliwiały celowe rozmieszczenie objektów wystawowych według branż — a kupcowi i przemysłowcowi i każdemu zwiedzającemu dają możność łatwej i szybkiej orjentacji.

Nie ograniczając swojej działalności do urządzenia imprez targowych, lecz pracując intenzywnie przez rok cały, stało się biuro Międzynarodowego Targu Poznańskiego cennym i nieodzownym informatorem dla interesanta krajowego i zagranicznego.

Można też śmiało powiedzieć, że międzynarodowy Targ w Poznaniu jest kamieniem probierczym dla wytwórczości polskiej, po zrealizowaniu swego programu rozbudowy stał się Międzynarodowy Targ w Poznaniu jedym z największych Targów w Wschodniej i Centralnej Europie.

Każdy więc przemysłowiec, kupiec, rękodzielnik powinien zwiedzić zatem w dobrze zrozumianym interesie

MIĘDZYNARODOWY TARG w POZNANIU.

Ulgi i udogodnienia dla uczestników Międzynarodowego Targu w Poznaniu:

33⅓% zniżki kolejowej, zniżki na wizy dla gości zagranicznych, bezpłatny przydział mieszkań na dworcu kolejowym, tłómacze na wszystkie języki, specjalna komunikacja kolejowa i lotnicza.

Godne zwiedzenia są też w Poznaniu:

Ratusz, Zamek, Katedra i Kościoły, Bibljoteka Raczyńskich, Muzeum Wielkopolskie i Wojskowe. Ogród Zoologiczny, Botaniczny i Szkolno botaniczny, Salony sztuki, miejskie zakłady przemysłowe i fabryki.

Pozatem posiada Poznań: Teatr Wielki, Teatr Polski, Teatr Nowy i liczne kinomatografy.

Z życia stowarzyszeń.

Oddział Tarnowski „Ligi obrony powietrznej Państwa“ i Komitet obrony przeciwgazowej odbyły swe doroczne walne Zgromadzenia dnia 26 kwietnia b. r. w sali posiedzeń Kasy Oszczędności pod przewodnictwem p. Dra Geislera, wiceprezesa Sądu Okręgowego.

Ze sprawozdań Zarządu okazuje się, iż miasto Tarnów, względnie jego mieszkańcy, nie dali się wyprzedzić innym miastom polskim w ofiarności na powyższe cele.

Przez aklamację wykrano dotychczasowe zarządy — jedynie w miejsce p. Tadeusza Wierzbickiego, który Tarnów opuścił, wybrano skarbnikiem p. Józefa Donersberga, naczelnika Biur Kasy Oszczędn.

Przy tej sposobności przypominamy, iż w sali T-wa Strzeleckiego w Ogrodzie miejskim otwarta została dnia 25 bm. i r. bardzo ciekawa propagandowa **Wystawa środków obrony przeciwgazowej** i potrwa do dnia 9 maja br. Bardzo zachęcamy do zwiedzenia tej wystawy. Wstęp dla dorosłych 50 groszy, dla dzieci 20 groszy. Wystawa otwarta cały dzień.

Ogólne zgromadzenie dozorców domowych zwołane przez Chrześć. Związek dozorców domowych w sprawach zawodowych i w sprawie projektu nowej umowy zbiorowej uchwaliło:

Chrześć. Zw. Zaw. Doz. Dom. wzywa posłów Chrześć. Dem. 1. By użyli wszystkich sił, izby powstał rząd silny w Polsce, któryby unormował tak wszystkie sprawy państwa a zwłaszcza skarbowe, aby raz wreszcie ustał ten nieznośny stan tymczasowości, jaki we wszystkich urządzeniach w Polsce zdaje się panować.

2. Wzywa posłów Chrześć. D., by poparła projekt ustawy dla dozorców domowych w pierwotnym układzie na całą Polskę, aby ona wyszła z komisji, na sejm, uzyskała uchwałę i stała się obowiązującem prawem.

3. By posłowie Chrześć. D. przeprowadzili ustawowo wzmocnienie władzy inspektoratów pracy przez danie im większej mocy eg ekutywnej.

Wiec Inwalidzki odbyty dnia 25 kwietnia 1926 w Tarnowie w Sali Kinoteatru „Apolo“ powziął jednomyślnie następującą **rezolucję:**

1. Protestujemy jaknajostrzej przeciwko zamierzonemu odebraniu rent inwalickich.

2. Protestujemy również przeciwko odebraniu zaopatrzeń tak dla wdów po poległych, jak sierót i rodziców.

3. Protestujemy również przeciwko zamierzonemu robieniu różnic między inwalidami Państwa Polskiego a inwalidami polakami z armji zaborczych i przeciwko zamierzonemu zredukowaniu dla nich rent do ¼ części.

4. Protestujemy przeciwko jakiemukolwiek obcięciu rent, bo te i tak nie wystarczają obecnie w żadnym przypadku na utrzymanie inwalidy.

5. Żądamy przeprowadzenia jaknajrychlejszego rewizji wszelkich koncesji monopolowych a przydzielenia tychże inwalidom.

6. Żądamy nadania ziemi na odszkodowanie inwalidom-rolnikom

7. Żądamy otworzenia warsztatów pracy dla inwalidów rzemieślników za pomocą kapitalizacji rent.

8. Protestujemy przeciwko usuwaniu inwalidów z posad urzędników czy funkcjonarjuszy państwowych czy samorządowych a żądamy, aby takie posady w pierwszej linji nadawać inwalidom.

Co tydzień niesie:

ZE ŚWIATA:

W ubiegłą sobotę podpisano w Berlinie **traktat niemiecko-sowiecki**, który publicznie ogłoszono. Traktat ten ma być odnowieniem politycznego traktatu w Rapallo, lecz rozszerzony jest i na sprawy gospodarcze. Obie strony gwarantują sobie zupełną neutralność wzajemną w razie zaatakowania jednej ze stron przez mocarstwo trzecie, jeżeli strona zaatakowana nie wywołała zatargu. Traktat ten obowiązuje na lat 5. Jak każdy traktat ma i ten klauzule tajne, które nie będą oczywiście ogłoszone, aczkolwiek Niemcy urzędowo temu przeczą.

Rokowania francusko-hiszpańskie z Abd-el Krimem zostały zerwane wskutek jego nieustępliwości. O ile wkrótce nie dojdzie do porozumienia — wojska hispańskie i francuskie rozpoczną ofensywę.

Turcja zmobilizowała część wojska zapasowego zaniepokojona pogłoskami o wspólnej akcji Włoch i Grecji przeciw Turcji.

Irenjusz Szarotka.

Nasza wielka bolączka:

ciemnota ludu.

Urodziłem się śród ludu wiejskiego i jego życie wady, zalety i dolegliwości znam nieźle. Tu, na kartach tego pisma podzielę się z P. T. Czytelnikami swojemi spostrzeżeniami, poczynionemi przy pracy społeczno-oświatowej we wsi S.... ziemi Sandomierskiej.

W lipcu to było. Rozpoczął się dla mnie wypoczynek wakacyjny i połączone z nim rozkosze. Ja jednak postanowiłem wyrzec się wypoczynku i zająć się ludem. Przedtem jednak, nim się do pracy zabrałem, chciałem zbadać grunt pracy. Chodziłem więc po tych miejscach, gdzie się spodziewałem spotkać najwięcej ludu. Skierowałem więc swe kroki najpierw do karczmy.

W dymie tytoniowym, w atmosferze wódczanej, przy szklance i kieliszku siedzieli gospodarze, gospodynie i młodzieńcy. Atmosfera i brud, przejmują cię odrazą. Co chwila padały słowa brudne, jak ta spluta i zlana piwem podłoga i wywoływały wybuchy płytkiego, bezdusznego śmiechu. Za przykładem swych ojców, pijani młodzieńcy trwonili krwawo zapracowany grosz, niszczyli swe zdrowie fizyczne, duchowe i moralne — a widziałem, że głodni byli, brudni i ubrani nie tak, jak na gospodarskich synów przystało. I zdawało mi się, że nie znajdę środka na wydobycie młodzieży z tego bagna. Opuściłem karczmę pełen zwątpienia w ziszczenie się mych zamiarów.

I widziałem znowu ten sam lud w kościele. Rozmodlone twarze, zapatrzone w ołtarz oczy. Z ambony padają podniosłe słowa księdza, pobożni biją się w piersi, niektórzy płaczą. (Z radością zauważyłem, że w kościele widziałem wszystkich mieszkańców całej wsi, zaś w karczmie tylko wyjątki.) Po sumie intonuje ksiądz przepiękną, przepotężną pieśń: »Święty Boże, Święty Mocny“; lud ją podchwycił i całą piersią śpiewał. Tyle było tej pieśni, z taką tytaniczną siłą biła ku niebu, że dziw, iż ściany kościoła wytrzymały pod tym strasznym naporem żaru dusz. Kiedym patrzał na ten biedny, ukorzony przed Bogiem lud polski, uleciał z duszy wymęczony z karczmy smutek, a na jego miejscu zagościło uczucie niewysłowionej radości i szczęścia, że nie jest tak źle jak myślałem — że lud polski ma jeszcze w swej duszy największy skarb: głęboką religijność i bogobojność.

Na zapowiedzianą z ambony pierwszą próbę śpiewu przyszło zaledwie 12 osób. Nie zrażałem się tak małą liczbą. Zdumiałem się wynikiem próby głosów. Głosy świetne. Z małym trudem, bez nut, w przeciągu dwu godzin wyuczyłem kilka narodowych pieśni, a w czasie przerw wywoływałem w nich pragnienie oświaty; starałem się ich przekonać o doniosłości dla nich i dla Polski, wywoływałem w nich dalej odrazę do karczmy i takiego życia, jak do tego czasu bez oświaty prowadzili. Słowa moje, przez obecnych na śpiewie powtarzane jak burza przeleciały po wsi całej. Na następnej próbie miałem 50 młodzieńczych głosów i stworzyłem silny, czterogłosowy chór.

A w półtora miesiąca po tem co widziałem w karczmie, odbył się we wsi wspaniały festyn (dochód na dzwony), przedstawienie — podczas odpustu z okazji święta M. B. Zielnej, na chórze w kościele śpiewała młodzież piękne pieśni. Dziś jest we wsi wcale bogata czytelnia. Młodzież czyta wiele i tylko o książkach ze sobą rozmawia, a w karczmie jej nigdy spotkać nie można. Kiedy odjeżdżałem po wakacjach do Tarnowa, młodzież odprowadziła mię aż na stację i żegnała ze łzami w oczach.

Refleksje wypływające z mych słów są łatwo zrozumiałe, ja jednak spróbuję przedstawić je jasno i dołączyć wielką prośbę do społeczeństwa.

Lud wiejski odczuwa boleśnie potrzebę oświaty i temu, kto mu tę oświatę niesie: serce sercem płaci; oni miłość ocenić umieją. Oni też są ludźmi i mają swoje duchowe potrzeby, których zaspokoić nie mogą, więc idą do karczmy i bajki plotą. Bajki i karczma, to ich teatr, lektura, ich całe życie duchowe. Chodzi o to, by bajki i karczmę zastąpić godziwemi rozrywkami. Chcąc tego dopiąć, trzeba wiele zwalczyć trudów, ale po dokonaniu dzieła całe niebo gra w duszy, bo wtedy człowiek znajduje swoje szczęście w szczęściu drugich i czuje, że przysługuje się sprawom Bożym w Polsce. Dla ludu wiejskiego być na dobrem przedstawieniu, słuchać pięknego śpiewu, czytać dobrą książkę, to szczęście, to źródło niezamęcony, po którym nie pozostaje w sercu niesmak, lecz owszem w sercu tem coraz cieplej i widniej w umyśle się staje.

Dok. nast.

W Indjach od dwóch tygodni nieustannie trwają bratobójcze krwawe rozruchy między mazułmunami a Hindusami. Cieszą się z tego Anglicy i dają pośredników zgody.

Na Litwie okres przedwyborczy do Sejmu. Polacy, Niemcy, Żydzi i Rosjanie utworzyli wspólnie wspólny blok mniejszościowy w celach wyborczych.

KRONIKA

Uroczyste nabożeństwo w święto 3 Maja odprawi w Katedrze o godz. 9 Najp. X. Biskup Ordynarjusz. Kazanie wygłosi X. Prałat Dr. Lubelski.

Na dar narodowy 3 Maja spieszmy obficie w święto narodowe ze składkami — do czego wzywa nas — jak corocznie — T. S. L.

Poranek ku uczczeniu Konstytucji 3 Maja urządzają w niedzielę 2 bm. o godz. 10½ w Sokole I. uczniowie gimnazjum I ze współdziałem uczniów gimnazjum II i III.

„Kościuszko pod Racławicami“ odegrane będzie dla szerokich warstw ludności po cenach przystępnych (50, 30 i 20 gr.) 3. maja o g. 3·30 po poł. w sali Sokoła I.

Seminarjalne egzaminy dojrzałości ustne rozpoczną się w r. 1926 w następujących terminach:

a) w państwowych: **Stary Sącz** 17 maja, **Tarnów** 25 maja,

b) w prywatnych: **Dębica** 20 maja, **Gorlice** 20 czerwca, **Mielec** 21 czerwca, **Nowy Sącz** 12 czerwca, **Stary Sącz** 26 maja, **Tarnow** im św. Kingi 14 czerwca, **Tarnów** im św. Jadwigi 22 czerwca, **Tarnów** Urszulanek 17 maja.

Wyjątkowy kwiecień mieliśmy w tym roku. Z początku kwietnia było kilka dni tak ciepłych, że temperatura w cieniu dochodziła do 20° C. Przy końcu kwietnia było kilka dni o upale prawie czerwcowym. Podobne kwietnie rzadko bywają; i tak według statystyki meteorologicznej najwyższa ciepłota kwietnia w poprzednim wieku dwa razy wynosiła 26° C. a to w r. 1856 i 1866. W tym roku dochodziła do 30° C. W ślad za upałem dni kwietniowych mieliśmy tę pierwszą burzę, po której przyszło silne oziębienie temperatury. Burza ta przemieniła się w okolicach Warszawy w huraganowy cyklon, który wyrywał drzewa z korzeniami i burzył domy. Podobny cyklon szalał też jak donoszą dzienniki w Pradze (czeskiej) i wyrządził znaczne szkody a nawet spowodował ofiary w ludziach.

Wszelkie zmiany w stosunku do lokatorów odnoszące się co do najmu, czynszu jakoteż zmiany i przeróbki mieszkań obowiązani są właściciele domów donosić Magistratowi w myśl obowiązujących ustaw pod groźbą kar — o czem przypomina Magistrat osobnemi ogłoszeniami.

Dnia 30 kwietnia i 1 maja sprzedaż napojów alkoholowych jest zupełnie wzbroniona na mocy rozporządzenia województwa krakowskiego.

Reaktywowanie Rady miejskiej w Krakowie nastąpi na mocy wyroku Najw. Trybunału Administracyjnego, wydanego na skutek rekursu przeciw rozwiązaniu Rady i mianowaniu Rady Przybocznej. Wyrok ten budzi apetyty różnych macherów tarnowskich, którzyby pragnęli również dawnej ordynacji kurjalnej.

O czystość ulic. Monachijska dyrekcja policji wydała ogłoszenie, że ulicami Monachjum będą się przechadzać policjanci, ubrani w cywilne ubrania, którzy będą tylko przestrzegać czystości ulic. Kogo schwycą na wyrzucaniu odpadków, będą pobierać 2 marki kary za wydaniem odpowiedniego kwitka. Kto nie zapłaci natychmiast, będzie odstawiony do Komisarjatu, celem wygotowania karnego doniesienia. Tak gdzieindziej — a u nas?

Dobre kupno. Grzanka Piotr z Jastrząbki Nowej dał się nabrać na stary kawał. Nieznany osobnik zaproponował mu kupno ubrania używanego. Grzanka przymierzył. Dobre. Potargował się — ubili: 30 zł. Ale Grzanka nie miał pieniędzy, więc poszedł do znajomych pożyczyć. Wracając oddał sprzedawcy 30 zł a ten kupującemu pakunek z ubraniem. Rozeszli się. Po otwarciu pakunku okazało się, że zamiast ubrania kupił szmaty wyciągnięte ze śmietnika, w taki sam papier zapakowane, w jakim było poprzednio ubranie. A przecież i darowanemu koniowi patrzy się w zęby.

Amatorzy owoców południowych. W nocy z 19 na 20 kwietnia dokonano włamania się do piwnicy Henryka Choczнera przy ul. Goldhammera i skradziono większą ilość wanilji, pomarańcz, fig, sardynek i płaszcze gumowe w ogólnej sumie 1600 zł. Policja wyśledziła sprawców, którymi są: Siegfried Mendel, Laub Leon, Grün Józef i Hof Juda — wszyscy z Tarnowa.

Włamywacze pod kluczem. Jak już donosiliśmy w miesiącu lutym włamali się nieznani wówczas sprawcy przez dach do kiosku Franciszka Górskiego przy ul. św. Marcina i skradli mu większą ilość artykułów spożywczych. Sprawę tę wyświetliła obecnie policja i ujęła sprawców tego włamania: Świderskiego Stefana, Rękala Józefa i Miśkiewicza Jana.

Niszczycielka kwiatów. Stanisława Babiarz lat 17 stale od lat kilku niszczyła kwiaty i warzywa w ogródku sąsiadki Józefy Stawek. Ale w tym roku została na tym procederze wyłapana, a mianowicie przy łamaniu 4 róż szczepowych i zdeptaniu 12 krzaczków świeżo wsadzonych goździków. Odpowie przed sądem.

Zbiegowisko dn. 22 kwietnia wywołała awantura rodzinna Mendla Steinberga ze swą żoną Ruchlą i jej siostrą Bertą Reiter, które obie pobił i pokrwawił Mendel za to, że żona nie chciała z nim mieszkać, ale przebywała u siostry w Busku w województwie kieleckiem.

Namiętnym kiniarzem jest Mendel Balsam, to też gdy nie miał pieniędzy, przelazł 24 b. m. od tyłu kina Apollo przez parkan i wdarł się bezpłatnie na widowisko, ale go służba dostrzegła i oddała policji. Zrobił się z tego przy kinie mały gewałt.

Bezdomni, czy niebezpieczni nocni stali lokatorzy ujeżdżalni wojskowej przy ul. Bandrowskiego wzamian za gościnę niszczyli urządzenia wewnątrz i wybijali szyby, ale ich wyśledzono i unieszkodliwiono. Są to: Jakób Dula, 20 lat z Brzeska i Piotr Wójcik, 24 lat z Tarnowa.

Żydzi! Nie czytajcie, nie kupujcie, nie sprzedajcie, nie ogłaszajcie się w „Naszym Głosie“, bo „redaktor“ Kantor gniewa się o to, choć nigdy wprost nie odpowiada na zarzuty.

Zwracamy uwagę na ogłoszenie poznańskiej firmy „Axela“, zamieszczone w niniejszym numerze Specyfiki do pielęgnowania cery.

Ze sfer wojskowych.

Jedyny żywiciel służy w wojsku tylko 5 miesięcy. W związku ze zbliżającym się poborem władze wojskowe przypominają, iż określenie „jedyny żywiciel“ nie może być interpretowane jako „jedynak“. Poborowi, odpowiadający warunkom jedynego żywiciela rodziny, powinni wnosić podania o odroczenie służby wojskowej do władz administracyjnych I instancji w terminie od 15 lutego do dnia poprzedzającego stawienie się petenta przed komisją poborową. Jeżeli poborowy uzyskuje odroczenia z roku na rok do dnia 1 października tego roku, w którym kończy 23 lata, to zostaje wcielony do wojska na 5 miesięcy, poczem przeniesiony zostaje do rezerwy.

Jak zapewnić sobie prawo półtorarocznej służby wojskowej? Poborowi i ochotnicy, którzy pragną korzystać z prawa półtorarocznej służby w wojsku, obowiązani są składać do władz administracyjnych I instancji odpowiednie podania z załączeniem świadectw szkolnych, oraz wyciąg z ksiąg ludności lub metryk urodzenia. Podania te muszą być składane w okresie od dnia 1 maja do 25 czerwca tego roku, w którym ma nastąpić wcielenie petenta do wojska. Po tym terminie podania nie będą uwzględniane. Warunki te dotyczą również poborowych, przebywających zagranicą.

Podatek wojskowy. Weszło obecnie w życie rozporządzenie Rady ministrów o podatku wojskowym, który opłacają: a) przeniesieni do rezerwy na zasadzie art. 58 ustawy o powsz. obowiązku służby wojskowej, b) zaliczeni przy poborze do pospolitego ruszenia z bronią lub bez broni, c) niezdolni do służby wojskowej.

Z pośród nich są wolni od podatku: 1) zaliczeni do pospolit. ruszenia tylko odnośnie do roku, względnie do lat, w których odbywali ćwiczenia, lub służbę wojskową; 2) niezdolni do służby wojskowej, a równocześnie też — do żadnej pracy fizycznej lub umysłowej, o ile nie mają dochodu opodatkowanego; 3) utrzymywani kosztem samorządu gminnego lub dobroczynności publicznej.

Podatek wojskowy jest pobierany w formie podatku zasadniczego, bądź też jako dodatek do państwowego podatku dochodowego. Przeniesieni do rezerwy płacą podatku 10 zł., zaliczeni do pospolitego ruszenia z bronią 20 zł., bez broni 15 zł., niezdolni do służby — 10 zł.

W postaci dodatku od państwowego podatku dochodowego pobierany jest od wszystkich źródeł dochodowych, z wyjątkiem emerytur, uposażeń służbowych, wynagrodzeń za pracę najemną, przez określenie stawki przypadającej od tego rodzaju dochodu, na odnośny rok podatkowy i wynosi dla: przeniesionych do rezerwy — 10 prc., stawki, przeniesionych do pospol. ruszenia z bronią — 20 prc., bez broni 15 prc, niezdolnych do służby — 10 prc. Osoby pobierające emerytury, uposażenia służbowe itd. (patrz wyżej) — płacą przy wynagrodzeniach 2.500—3.000 rocznie — 0·2 prc., 3.000—5.000 zł. —0·3 prc., 5.000 — 8.000 zł. — 0·4 prc., 8.000 — 12.000 zł — 6 prc., 12.000 — 20.000 — 0·8 prc., 20.000—30.000 zł. 1 prc., 30.000 50 000 zł. — 1.4 prc., 50.000 — 70.000 zł. — 1.5 prc., 70.000—100.000 — 1·7 prc., ponad 100.000 — 2 prc.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli mojej ś. p. nieodżałowanej matce oddać ostatnią przysługę, odprowadzając jej zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku składam serdeczne podziękowanie w wyrazach: „Bóg zapłać“! w szczególności: Przewielebnemu Duchowieństwu: Ks. Infułatowi Walczyńskiemu, Ks. Prałatowi i Proboszczowi Mazurowi, Ks. Janikowi i Adamczykowi, Wielebnem P. P. Urszulankom, Ks. Prof. Drowi Stanczykiewiczowi, P. T. Kupcom, a mniej Panu Drowi Tadeuszowi Krukarowi, Sekundarjuszowi Szpitala powszechnego, za jego nadzwyczaj staranną opiekę lekarską.

KAROL FOERSTER z rodziną.

Tarnów d. 22. kwietnia 1926.

Zmarli w ostatnim tygodniu:

Jania Wolnikówna, abiturjentka Sem. żeńsk. im. Błog. Kingi w 20 r. życia zmarła 21.IV w Bielczy. Pogrzeb odbył się 24 b. m. w Bielczy o godz. 7 rano.

Teresa z *Armatysów* **Świderska** w 76 r. życia zmarła 24 b.m. Pogrzeb odbył się 26 bm. z domu żałoby przy ul: Kaczkowskiego 2. o godz. 4 po poł.

Wojciech Dziurawiec, kapitan 16 pp. w 35 r. życia, zmarł 24 bm. Pogrzeb odbył się 27 bm. o godz. 8 rano ze szpitala wojskowego na cmentarz w Szynwałdzie.

Michał Milówka, majster brukarski w 56 r. życia zmarł 25 bm. Pogrzeb odbył się 26 bm. o godz. 4 po poł. z domu żałoby przy ul. Nowodąbrowskiej o godz 4 po południu.

Nakładem Wydawnictwa „Naszego Głosu“. — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.